

Roman Gieroń

Trzymali się za ręce. Rodzina Baranków (Siedliska k. Miechowa)

We wrześniu 1939 r. Rzesza Niemiecka i Związek Sowiecki dokonały zbrojnej inwazji na Polskę rozpoczynając II wojnę światową. W wyniku tej agresji prawie 6 milionów polskich obywateli straciło życie, w tym ok. 3 miliony Polaków żydowskiego pochodzenia. Na okupowanych terenach Polski Niemcy wprowadzili karę śmierci nawet za najmniejszą pomoc Żydom...

Wincenty i Łucja Barankowie z Siedlisk koło Miechowa, wraz z synami Henrykiem i Tadeuszem zostali zamordowani 15 marca 1943 r. przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego za pomoc udzieloną Żydom. Pokazowa egzekucja była elementem szerszych działań związanych z wyłapywaniem uciekających przed Zagładą Żydów i zastraszaniem lokalnych społeczności. Do ofiar przeprowadzonej wówczas akcji należy także doliczyć mężczyzn z rodziny Gottfriedów, których Barankowie ukrywali oraz macochę Wincentego – Katarzynę.

Historię zamordowania rodziny Baranków możemy zrekonstruować dzięki dokumentacji śledztwa prowadzonego w tej sprawie w latach siedemdziesiątych XX w. przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie. Na podstawie wspomnianych akt wiemy, że 15 marca 1943 r. około godziny piątej nad ranem do gospodarstwa rodziny Baranków przyjechał oddział, składający się w większości z członków Sonderdienstu (czyli funkcjonariuszy niemieckiej policji pomocniczej). Prawdopodobnie dowodził nimi niemiecki żandarm. Do udziału w akcji zostali także przymuszeni członkowie wsi z sołtysem na czele, którym nakazano przeprowadzenie poszukiwań w gospodarstwie Baranków. Według uczestniczącego w tej akcji Bronisława Baziora w pewnym momencie „oficer żandarmerii zauważył, że pod dachem chlewu brakuje kawałka muru i miejsce to jest zastawione deskami. Polecił jednemu ze swoich podwładnych usunąć tę deskę i zaglądnąć do wewnątrz”. Po usunięciu deski odkryto, że pomiędzy domem Baranków i chlewem znajdowała się kryjówka, w której ukrywano Żydów. Odnalezieni mężczyźni zostali niezwłocznie zamordowani.

Następnie Wincenty Baranek i jego żona Łucja zostali rozstrzelani w stodole znajdującej się w ich gospodarstwie. Zamordowano tutaj także ich synów. Kilkunastoletni Henryk i Tadeusz idąc

na miejsce śmieci swoich rodziców trzymali się za ręce. Na widok tak prowadzonych i trzęsących się młodych chłopców wśród zgromadzonych mieszkańców wsi podniósł się płacz. Według relacji świadków synom Wincentego i Łucji kazano uklęknąć i strzałami w tył głowy pozbawiono ich życia. Zamordowani chłopcy mieli zaledwie dwanaście i dziesięć lat.

Po egzekucji funkcjonariusze zakomunikowali zgromadzonym mieszkańcom, że mają 24 godziny na dostarczenie do niemieckiego posterunku w Miechowie macochy Wincentego – Katarzyny, której nie udało im się tego dnia odnaleźć. Karą za niedostarczenie kobiety miało być rozstrzelanie kilkudziesięciu mieszkańców wsi. Zapewne dlatego sterroryzowani członkowie lokalnej społeczności wkrótce przekazali ostatnią ofiarę w ręce przedstawicieli władz okupacyjnych. Według historyków w trakcie obławy nie odnaleziono wszystkich ukrywanych członków rodziny Gottfriedów. Najprawdopodobniej jeden z nich w czasie akcji przebywał poza wsią.

Zwłoki zabitych Żydów Niemcy nakazali zakopać w pobliżu stodoły. Zezwolili na pochowanie rodziny Baranków na miechowskim cmentarzu parafialnym, zabraniając jednak organizowania jakichkolwiek uroczystości pogrzebowych.

Dlaczego 15 marca 1943 r. niemieccy funkcjonariusze rozpoczęli obławę w gospodarstwie Baranków? Według historyk Krystyny Samsonowskiej Wincenty Baranek podjął się ukrywania rodziny Gottfriedów, ojca wraz z kilkoma synami – krawcami, na prośbę żołnierza Armii Krajowej i pracownika sądu w Miechowie Bronisława Falenckiego. Prawdopodobnie zajmował się on przekazywaniem Żydom fałszywych dokumentów. Niektórym miał także pomagać w znalezieniu schronienia – tak mogło być właśnie w przypadku Gottfriedów.

Według Samsonowskiej istnieje możliwość, że to Falencki mógł być odpowiedzialny za akcję w gospodarstwie Baranków. Po aresztowaniu i brutalnym przesłuchaniu mógł wydać Baranków jako tych, którzy ukrywali Żydów. Być może starał się w ten sposób ratować własne życie i załamał się wskutek tortur w czasie śledztwa - dodajmy, że wcześniej Falenckiego wydała Żydówka Maria Bochner, której miał dostarczyć fałszywe dokumenty. Z drugiej jednak strony, nie należy wykluczać, że obława była spowodowana donosem kogoś innego. Według

niektórych świadków Gottfriedowie nie zachowywali wystarczającej ostrożności, np. używali nocą głośnych maszyn do szycia.

Czy wiemy dlaczego Barankowie zdecydowali się ukrywać żydowskich uciekinierów? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. Jeden ze świadków tamtych dramatycznych wydarzeń wspominał, że Wincenty pomagał „nie z odwagi, ale z pobożności – i dodawał, że „bać, to on się bał”. Wydaje się, że wsparciem mogła być dla niego jego żona Łucja, o której sąsiedzi mówili, że była „światła” i „wzorowo prowadziła dom”. Według świadectw mieszkańców wsi, także młodzi chłopcy, Henryk i Tadeusz, byli zaangażowani w pomoc.

W 2012 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie uhonorował rodzinę Baranków tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Historycy szacują, że Polacy w czasie II wojny światowej uratowali kilkadziesiąt tysięcy swoich żydowskich współobywateli. Niemieccy okupanci zabili za tę pomoc około 1000 Polaków.

* * *

Publikacja dotycząca rodziny Baranków – Krystyna Samsonowska w: *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. I, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 94.